

GAŁOS

Seminarium

ZAGRANICZNEGO

Cz. P. III, 172

TREŚĆ NUMERU:

„Polska wilia“ - przemówienie Prymasa Polski — Powrót z Ameryki Ks. Biskupa Kubiny — Jubileusz Ks. Biskupa Bony — Nowy polski Biskup w Ameryce — Polscy duszpasterze w Belgii — Żniwiarze Pańscy — Zjazd księży polskich we Francji — Misje wśród wychodźców — Tydzień Miłosierdzia — W duchowej rozterce — Dusze polskie giną... — Braci Wychodźczej - Feliks Nowowiejski — Związek Polaków w Niemczech — Jubileusz szkoły w Charbinie — Polacy w Estonii — Akcja gwiazdkowa „Opieki“ — „Polacy Zagranicą“ — Kronika — Wieści z Wychodźstwa — Nasza młodzież - dla wychodźstwa — Listy z zagranicy — Nasi Dobrodzieje — Z książek.

STYCZEŃ
LUTY

Nr 1 • 1938

DWUMIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY
DUSZPASTERSTWU POLSKIEMU
NA WYCHODZTWIE

KROK

Święto Patrona młodzieży.

13 listopada. „O, święty Stanisławie, drogi Patronie nasz...” Pieśń ta gromko wzbija się pod strop kaplicy i donośnym echem ulatuje ku niebu. Na pewno słyszał te śpiewy św. Młodzieniaszek z Rostkowa. Na pewno widział, jak gorące modlitwy dobywały się w dniu Jego święta z serc potulickich żołnierzy bożych.

Bo przecież śpiewali na Jego cześć i modlili się do Niego ci, co Go chorążym swoim obrali.

I nie będą zawiedzeni!

Św. Stanisław Kostka uprosi nam u Boga i Matki Niebieskiej potrzebne łaski. Wierzymy w to tak gorąco!...

Wieczorem cała nasza rodzina zbiera się na akademii. Widzimy po raz pierwszy nową scenę teatralną, zbudowaną w niedawno ukończonym refektarzu. Chóry, orkiestra, deklamacje, a na końcu 2-aktówka z życia świętego Patrona polskiej młodzieży.

A przed udaniem się na spoczynek — u stóp ołtarza — raz jeszcze dziękujemy Bogu, że nam dał tak młodego, a zarazem tak wielkiego świętego Opiekuna.

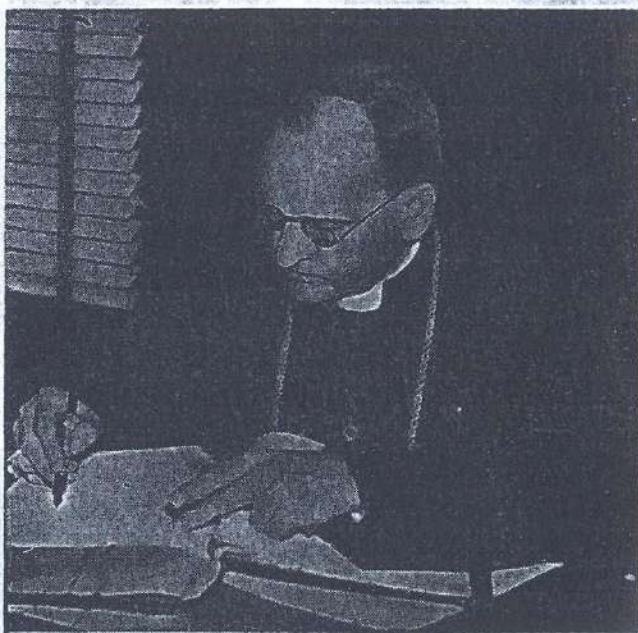
Dostojny gość — X. Biskup Dr T. Kubina.

21 listopada. X. Bp Kubina dobrze się już zasłużył sprawie wychodźczej. Nie dziw, że i nasze Towarzystwo szczególną się Jego cieszy sympatią.

Mamy Go znowu wśród siebie. Drogi nasz gość wraca z Ameryki. Bawił tam, jako delegat J. Em. X. Kard. Prymasa Polski, na Sejmie Polaków w Stanach Zjednoczonych.

X. Biskup przywozi dużo świeżych wiadomości z Nowego Świata. Podkreśla światła, wskazuje na cienie życia naszych rodaków za oceanem. Doskonały mówca i bystry obserwator w barwnym reportażu przedstawia życie religijne, narodowe i kulturalne Polonii amerykańskiej.

Ogromnie wdzięczni za cenne uwagi i za miłe chwile, razem spędzone, żegnamy bardzo serdecznie wielkiego Gościa, opiekuna świętej strażnicy jasnogórskiej.



J. E. Ks. Biskup Kubina

Dzień skupienia.

28 listopada. Adwent. Czas przygotowania na przyjście Betlejemskiej Dzieciny.

Rozpoczynamy ten okres pokutny miesięcznym dniem skupienia: „Jak jeleń pragnie do wód, tak dusza moja tęskni do Ciebie, Panie”. Na słowach tych, jakoby na kanwie przezroczystej,

przędzie nić swoich nauk duchowych ojciec rekolekcjonista.

Korzymy się głęboko w poczuciu własnej nędzy przed Panem świata. Razem z Izajaszem, Janem Chrzcicielem i Maryją Panną — patronami adwentu — postanawiamy pokutować. Chcemy prosić o przebaczenie i o nowe łaski dla siebie i dla braci naszych na wychodźstwie. A zwłaszcza pamiętać będziemy o tych, co na obcej ziemi o Bogu dawno już może zapomnieli...

Tydzień porządku.

6 grudnia. Święta za pasem. Jak w każdym domu, tak i u nas konieczne jest przeprowadzenie gruntownego porządku. A więc rozkaz przełożonego domowego: ogłaszam tydzień porządku.

Wiemy, co to znaczy.

Pot spływa z czoła, ręce nieraz zabolą. Ale za to po tygodniu radość jest wzajemna: aż się łśni wszystko!

I przełożony i my sami — wszyscy są zadowoleni. A ileż to łask w niebie przez ten czas zapisano nam w księdze żywota!

Święto Niepokalanej.

8 grudnia. Śnieżny całun okrył ziemię. Po delikatnym puchu zimy stąpa Ta, która Niepokalaną. Schodzi na dolinę płaczu, aby łzę otrzeć nieszczęśli-

wym, aby wesprzeć swą łaską potrzebujących, aby grzesznych pociągnąć ku sobie, aby wszystkich przytulić do swego macierzyńskiego serca.

Cały świat — wdzięczny Maryi, Matce Boga — dziś hołd Jej oddaje.

I my — rycerze Chrystusowi — czcimy Tę drogą i ukochaną przez ludzkość Matkę. A Ona, przyjmuje do grona swoich najbliższych gromadkę naszych kleryków - nowicjuszy, którzy w uroczystości obłóczyn zakonnych Jej w opiekę się oddają. Na cały żywot na ziemi! Na zawsze.

Szczęść Wam Boże! Nie lękajcie się niczego — Maryja z wami!

Nowości!... Nowości!...

W naszym domu konieczne są od czasu do czasu pewne inowacje, ulepszenia.

Z początkiem listopada założono w nowym refektarzu piec ogrzewalny, typu amerykańskiego. Małe to, nie wiele zajmuje miejsca i praktycznie; ale grzeje! — I dla tego — ogólną się cieszy sympatią.

X. Wizytator Generalny Tirone.

21 grudnia. Wielki syn największego pedagoga 19 wieku św. Jana Bosko zawitał do naszego gniazda.

X. Wizytator przyjechał z Włoch w



Klerycy-nowicjusze
w dniu obłóczyn.

Wizytator Generalny Księża Salezjanów, ks. Tirone, w towarzystwie prowincjałów polskich — miłym gościem w Potulicach.



celu zlustrowania ośrodków salezjańskich w Polsce. Z Poznania przyjeżdża do nas w towarzystwie dwóch prowincjałów polskich: X. Pływaczyka i X. Cieślara oraz innych wybitnych księży salezjanów.

Ogląda wszystko dokładnie, udziela rad i wskazówek. Pod wieczór goście, serdecznie żegnani, opuszczają Potulice.

„Gdy się Chrystus rodzi...”

24 grudnia. W wigilię Bożego Narodzenia odprawiamy dzień skupienia. W ten sposób chcemy się jak najlepiej przygotować do wielkich świąt — świąt wiary i radości chrześcijańskiej.

A wieczorem — kiedy pierwsza gwiazdka ukazuje się na niebie, zasiadamy do stołu.

Najpierw modlitwa dziękczynna za wielki cud tajemnicy wcielenia. Potem śliczne polskie kolędy, przemówienie Przełożonego Naczelnego. Wreszcie — braterskie łamanie się opłatkiem.

O północy, w czasie pasterki, przyjmujemy Nowonarodzonego do dusz naszych. W radosnym uniesieniu młode serca adorują Tego, któremu aniółowie przed 19 wiekami śpiewali na polach Betlejem „Gloria in excelsis”... Niewymowne szczęście ogarnia dusze. Tak bardzo chcielibyśmy się podzielić niewypowiedzianą radością z tą bracją

rodaczą — co bez kapłana, tam, gdzieś daleko, żywot wiedzie tułaczy. Tak nam ich żal, że nie mają polskiej pasterki. Ale — jutrzienka lepszego jutra coraz jaśniejsza...

Te Deum laudamus!

31 grudnia.

Koniec roku 1937.

Zbieramy się w kaplicy nowicjatek. Dziękujemy Jezusowi, wystawionemu w Najśw. Sakramencie, za wszystkie odebrane łaski w ubiegłym roku. Prosimy o błogosławieństwo na nowy rok, w którego progi wkraczamy.

Za ubiegłe 365 dni — Te Deum laudamus!

Na nowe 365 dni — Pobłogosław, Jezuchu drogi!

Modlimy się gorąco w intencjach tych wszystkich, co razem z nami o jaśniejszą przyszłość dla polskiego walczą wychodztwa.

A kiedy o północy huk armat i donośny głos dzwonów z wieżyc kościelnych głosi narodziny nowego roku — goręcej, niż zwykle, polecamy Bogu nasze Towarzystwo, polskie wychodztwo, dobrodziejów i przyjaciół naszych. Wszystkim upraszamy obfite błogosławieństwo na dalszy etap życia. Modlimy się, aby na prawdę błogosławionym i szczęśliwym był ten — nowy rok 1938!

BIOTER
TCHR
POZNAN

Cz. III 46

GŁOS

Seminarium

ZAGRANICZNEGO

TREŚĆ NUMERU:

Rozważania wielkanocne — Piętnastolecie (z okazji Kongresu Polonii w Niemczech) — O polską szkołę na wychodźstwie — Parafie polskie w Ameryce — Niedola Polaków na Litwie — Migawki z Holandii — Kultura Dalekiego Wschodu — Robotnik polski w Belgii — Piąty biskup polski w Ameryce — Ośrodek wychowawczy dla młodzieży polskiej z zagranicy — Po Akcji gwiazdkowej — Polacy zagranicą — Kronika — Wieści z wychodźstwa — Listy z zagranicy — Z książek — Nasi Dobrodzieje.

**MARZEC
KWIECIEŃ**

Nr 2 • 1938

**DWUMIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY
DUSZPASTERSTWU POLSKIEMU
NA WYCHODZTWIE**

Biblioteka
Seminarium Zagranicznego
w POZNANIU
Dział Cz. Liczba 146/38

KROK

W nowy, Boży rok 1938.

1 stycznia. Nowy Rok! Nowe plany, świeże marzenia. Czy się ziszczą? Nie wiemy! Ale wiemy, że wszystko od dobrego Boga zależy. I dlatego w gorącej modlitwie polecamy Mu siebie, Towarzystwo, polskie wychodźstwo, drogich nam Dobrodziejów. W

w dzień noworoczny. W Boskim Sercu ochłodę znajdziemy i pokrzepienie, kiedy nas ludzkie serca zawiodą. W tym niebieskim Zdroju Krynicznym mocy szukać będziemy ożywczej na prace i trud codzienny. Temu Sercu radość i bóle wychodźców polskich w ofierze składamy.



W kozuchu królowej zimy.

opiekę przemożną się oddajemy Temu, z którego rąk wszystkośmy wzięli. A potem — już pewną stopą wkraczamy w progi nowego roku. Idziemy śmiało. Wszak z nami Bóg! Któż więc przeciwko nam?

Króluj nam Chryste.

7 stycznia. Pierwszy piątek w tym roku. Każda intronizacja odbywa się w naszym ustroniu w uroczysty sposób. Ale dziś jeszcze uroczystiej. Ponawiamy prośby i obietnice, złożone

Biały sport.

Zima króluje nam w całej pełni. Okryła potulicką ziemię bieluchnym swoim kozuchem. Okazji tej zaprzepaścić nie sposób. To też korzystają z niej zapaleni sportowcy. A jest ich moc. Kto ma łyżwy, przypina je do butów i sunie po lodowej tafli kanału bydgoskiego. Saneczkarze ruszają kuligiem. A narciarze — bo i tych mamy, szukają pochyłych terenów, po których zjeżdżają w najrozmaitszych pozach. Stąd też tu najwięcej śmie-



Potuliccy sportowcy na kanale bydgoskim.

chu. Ostatecznie jednak wszyscy są zadowoleni: rozradowani idą do domu widzowie, jak i zjazdowicze, z których niejeden wraca z nieszczęśliwie nabitym siniakiem.

Święto Rodziny.

9 stycznia. Dziś uroczystość rodzin katolickich. Święto to jest także do- rocznym świętem naszej rodziny za- konnej. W uroczystej Mszy św. od- dajemy się w opiekę Boskiej Rodzinie z Nazaretu. Przed oczy stawia obraz wędrówki do Egiptu. Mimo woli na- suwa się porównanie Najświętszej Ro- dziny z niejedną gromadą wychodźczą.

Śluby zakonne.

11 stycznia. Znowu wielki dzień po- tulicki. X. dr Kazimierz Świetliński, były dziekan Polonii paryskiej, dzielny bojownik i żołnierz armii Chrystuso- wej, kończy czas nowicjatu i na ręce Przełożonego składa swoje święte ślu- bowania zakonne. Razem z nim od- dają się Bogu i Towarzystwu już na wieki księża Grabowski i Rut. Wzru- szenie i święte uczucie niewypowie- dzianej radości przepełniają serca. Za-

miast słów — łzy płyną z oczu. Mówią one za wszystko. Uroczystość napraw- dę wspaniała. Z potęgą bije w niebo przepiękny hymn ambrozjański „Te Deum“. A potem jeszcze radosne „Magnificat“ i nasze „Matko ma, za- konie mój“.

Wielki uczony i podróżnik w sutannie.

Niespodziewany gość. Ale tym droż- szy wszystkim potuliczanom. W dro- dze z Poznania do Warszawy wstępu- je do naszego zacisza X. prof. dr A. Krzesiński, docent Uniw. Jag. Witamy go serdecznie. X. Krzesiński opowia- da o swojej półtorarocznej podróży na- około świata. Przynosi nam nowe wie- ści z frontu wychodźczego. Wszędzie bowiem, gdzie tylko był, znalazł Po- laków. Pokrzepiał ich i wzmacniał na duchu. Zapewniał, że już nie długo z potulickiego zacisza kapłani polscy z pociechą religijną do nich przyjdą.

Imieniny Prezydenta.

1 lutego. Włodarz państwa polskiego obchodzi dziś Swoje imieniny. Sztan- dary radośnie łopocą na szczycie domu,

a z serc naszych do Boga błagalna płynie modlitwa: „Podaj, błagamy Cię, Panie, słudze Swemu, Ignacemu, Prezydentowi Rzeczypospolitej, prawicę niebieskiej pomocy, aby całym sercem Cię szukał, a o co godnie Cię prosi, niech wszystko otrzymać zdoła.“ —

Życie wewnętrzne.

2 lutego. „Co miesiąc odprawia członkowie dzień skupienia, w którym, usunąwszy się w miarę możliwości od zwykłych zajęć: a)zastanowią się nad stanem swego życia wewnętrznego, nad postępem w cnotach zakonnych, nad przestrzeganiem ustaw i nad sposobem spełniania swych obowiązków zewnętrznych“ (Ustawy, § 61). W myśl Ustaw, w święto Matki Boskiej Gromnicznej odprawiamy swój miesięczny dzień skupienia. Zastanawiamy się nad istotą życia wewnętrznego. Wchodzimy w głąb. Zaglądamy do dna serc i sumień naszych. Nowe się rodzą postanowienia. Umoocnieni łaską, której Maryja nam nie skąpi, do trudnej ochoczo zabieramy się pracy.

Ut hos benedicere digneris.

6 lutego. Historyczny dzień. Dwóch członków naszego Zgromadzenia otrzymuje święcenia subdiakonu. Jeszcze tylko dwa stopnie a staną przy ołtarzu kapłańskim. Święceń udziela sam założyciel J. E. X. Kard. dr August Hlond.

Uroczystość odbywa się w poznańskim domu studiów. Pięknie przystrojony od zewnątrz gmach mówi przechodniom, że dziś miejsce to jest widownią niecodziennych zdarzeń. W dniu dzisiejszym Jego Eminencja X. Kardynał po raz pierwszy wkracza w podwoje gmachu centralnego Seminarium Zagranicznego. Serdecznie witają drogiego założyciela — gorące serca młodych Chrystusowców-teologów.

Po uroczystej Mszy św., w czasie której odbywają się święcenia subdiakonów Grabowskiego i Ruta, X. Kardynał opuszcza nas, bardzo serdecznie i gorąco żegnany.

Ojcu Świętemu w hołdzie.

13 lutego. Cały świat katolicki zwraca się dziś ku szczytom Watykanu. Głowa Kościoła, 261 z kolei następca tronu Piotrów, obchodzi 16 rocznicę swojego wyboru. Gorące modlitwy wszystkich wiernych, gratulacyjne telegramy i szczere życzenia z całej kuli ziemskiej, wspaniałe akademie, oto — czym katolicy uzewnętrzniają swoją cześć dla Ojca św.

W tym powszechnym hołdzie Chrystusowców zabraknąć nie może. Specjalne mamy powody, by w szczególniejszy sposób okazać swoją radość z dnia dzisiejszego. Wszak obecnie nam panujący miłościwie Papież podał myśl utworzenia naszego Towarzystwa. On sam temu Towarzystwu nadał kanoniczną nazwę.

Wdzięcznością przepełnione dziś serca nasze dla tego białego starca, co niestrudzenie dźwiga ciężar tiary królewskiej. Modlimy się gorąco, aby dobry Bóg jak najdłużej zachował przy życiu papieża wielkich decyzji.

Po południu odbywa się akademie papieska. W powodzi kolorowych świateł i w morzu kwiecia widoczna bazylika rzymska, z tiarą papieską i kluczami Piotra. Udatne utwory naszej dętej orkiestry, która dorobiła się już 16 instrumentów, piękne występy chóru braci, deklamacje i ładny referat kleryka-nowicjusza D. wypełniają półtoragodzinny program. Na zakończenie całodzienniej uroczystości ponawiamy postanowienie ustawicznej modlitwy w intencji Tego, któremu śpiewamy: „Tu es Petrus“.

GŁOS

Seminarium

ZAGRANICZNEGO

TREŚĆ NUMERU:

Arcypasterz - Przyjaciel — Ojczyzna a wychodźstwo polskie — Pięć Prawd Polaków w Niemczech — Nasi misjonarze wśród polskich wychodźców w Estonii — Młodzi z nami!... — Praca polskiej Siostry zakonnej na wychodźstwie — Po kongresie Polaków w Niemczech — Dom Polaków z Zagranicy — Ś. p. X. Piotr Koczwara — Z działalności „Opieki Polskiej” — Polacy Zagranicą — Kronika — Wieści z wychodźstwa — Listy z Zagranicy — Z książek — Nasi Dobrodzieje.

M A J
CZERWIEC

Nr 3 • 1938

DWUMIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY
DUSZPASTERSTWU POLSKIEMU
NA WYCHODZTWIE

KROnika

Nowe czasopismo.

24 lutego. Wydawnictwo nasze, przy bożej pomocy, wzrasta widocznie. Do wydawanych dotąd miesięcznika liturgicznego „Msza św.” i dwumiesięcznika „Głos Seminarium Zagranicznego” — dochodzi z rokiem bieżącym jeszcze jedno. Już trzecie! Nazwa jego: „Cześć Świętych Polskich”.

Pismo to jest kwartalnikiem. Omalwia ono sprawy, związane z kultem, należnym naszym polskim świętym i błogosławionym. Z ufnością w pomoc nieba podjęliśmy się wydawania czasopisma, dotąd redagowanego w Warszawie. Cieszyć nas będzie niezmiernie, jeżeli „Cześć Świętych Polskich” znajdzie się w ręku każdego Polaka-katolika, ożywiając zapomniane, kurzem przeszłości historycznej pokryte, w pamiętniku dawnej naszej wielkości się znajdujące postaci najlepszych synów Ojczyzny.

Rekolekcje i śluby.

10—19 marca. 9-dniowe rekolekcje poprzedzają święte śluby zakonne, jakie w uroczystość św. Józefa złożą mają Bogu nasi bracia. Nauki głosi O. Paschalis, Bernardyn. W skupieniu modlitewnym przygotowują się dusze zakonne na wielki dzień zaślubin z Boskim Oblubieńcem.

Uroczystość profesji zakonnej wypada tradycyjnym zwyczajem bardzo uroczystie. Kilkunastu braci składa śluby czasowe, a 4 — wieczyste. Ci ostatni, po głębokim namyśle, na całe życie oddają się tym aktem w słodką służbę Boskiemu Wodzowi. Za nimi już teraz świat, a przed nimi tylko wyżyny świętości i apostołski trud.

W przedświtach kapłaństwa.

12 marca. Dwaj nasi subdiakoni Grabowski i Rut odbierają z rąk J. Em. X. Kard. A. Hlonda — Prymasa Polski święcenia diakonatu. Za trzy miesiące staną u stopni ołtarza, aby drżącą ręką dokonać pierwszej w życiu kapłańskim Ofiary mszalnej.

Modlimy się za nich serdecznie, aby Bóg łaską swą ich wspomógł. Życzymy im z całego serca, żeby kapłanami byli, urobionymi na modłę Najlepszego Pasterza w szkole Najśw. Jego Serca.

Christus factus est pro nobis...

14—16 kwietnia. 3 ostatnie dni Wielkiego Tygodnia są dla nas czasem nadzwyczajnych łask. Ciemne jutrznie, nabożeństwa liturgiczne, w których uczestniczymy, starając się o należyte ich zrozumienie, Ciemnica, grób Chrystusowy — wszystko to przemawia żywo swoją dziejową wymową do dusz naszych. Chrystusowi umierającemu na krzyżu szczególnie polecamy polskie wychodztwo.

W blaskach świętości.

Radosne Alleluja wielkanocne miesza się z jeszcze radośniejszymi tonami hymnów modlitewnych, wyśpiewywanych ku czci nowego świętego Polaka — Andrzeja Boboli. Z bijącym sercem wysłuchujemy transmisji z uroczystości kanonizacyjnych w Wiecznym Mieście.

Z okazji tego święta radosnego dla całego narodu i polskiego wychodztwa w naszej rodzinie zakonnej odbywa się akademія, poświęcona św. Apostołowi Polesia.

A wreszcie — rodzi się w nas wspólne postanowienie, mocą którego Andrzej Bobola staje się świętym, do którego my — Chrystusowcy — szczególne mieć będziemy nabożeństwo. Ten polski łowca dusz, skromny ongiś zakonnik — Jezuita, dziś triumfujący w chwale niebieskiej, wzorem nam się staje i uczy, jak wytrwać na bożym posterunku!

Do grobu św. Wojciecha.

1 maja. Przywilej to kleryków-nowiejuszy i braci profesów, że co roku na odpust świętowojeicki spieszą z tłumami wiernych do jego grobu w Gnieźnie.

W pociągu popularnym odprawiamy poranne ćwiczenia duchowne: modlitwy i rozmyślanie. A potem pieśni maryjne — wszak to dziś początek maja — jedna po drugiej płyną w niebo. Śpiewamy głośno, radośnie, tak, jak na rycerzy Chrystusa i Maryi przystało. A w tych pieniach przelewają się przeróżne uczucia, synowską wyrażając miłość i cześć ku swojej Najlepszey Pani i Matce.

W prastarym grodzie Lecha uczestniczymy w uroczystym nabożeństwie, odprawionym przez J. Em. X. Kard. dra A. Hlonda, Prymasa Polski, który przed tym poświęcił pomnik swojego poprzednika X. Kard. Dalbora. Po Mszy św. z chóru intonują najstarszą polską pieśń „Boga Rodzica“. Wierni, tłumnie wypełniający bazylikę, podchwytywają melodię. Śpiewają wszyscy. Tak, jak kiedyś śpiewali nasi przodkowie w czasie pokoju i przed bitwą. Przed okiem duszy przesuwają się Otton, cesarz niemiecki, pielgrzymujący do grobu św. Wojciecha. Czarowny śpiew wskrzesza przed nami wszystkie historyczne wielkie postacie, co z Bogiem w sercu, krzyżem na piersi i szablą w ręku zaszczytne dla Ojczyzny drogiej wywalczyli miano „Przedmuru Chrześcijaństwa“. Jak w kalejdo-

skopie okiem ducha spoglądamy na Bolesławów, Jagiełłów, Władysławów, Sobieskich, Chodkiewiczów i Żółkiewskich. A pieśń płynie coraz to wyżej, odbija się o strop katedry i, wzmocniona echem, ulata ku niebu. Tam — „gdzie królują anieli“.

Do tronu Bożego płynie wspólne błaganie: „Panie, zachowaj Rzeczpospolitą naszą!“

Zawitał dla nas majowy poranek.

Przecudny miesiąc majowy! Na całym świecie świątynie roją się od wiernych. Matka Boża zażywa czci należnej od swoich dzieci.

Fanfary płyną z potulickiej stancy. Echo niesie je w szeroki świat, głosząc chwałę Maryi. Sercem uchwyci je może brat wychodźca.

U stóp figury Królowej Wychodztwa Polskiego gromadzimy się w wieczory majowe. Z rzewnością wpatrujemy się w napis, umieszczony na cokole pomnika: „Królowo Wychodztwa Polskiego — ratuj braci naszych!“

Serca nasze wybiegają poza granice Macierzy, kędy bracie wychodźco gromadzi się z braku kościoła u stóp figury Maryi Panny, podle drogi stojącej i litanie loretańską z całej mocy śpiewa. A w tej melodii jakaś rzewna znać tęsknotę, jakiś głęboki smutek. Żalą się biedacy, że nie mogą uczcić Niepokalanej tak, jakby tego pragnęli. Ale to przecież nie z ich pochodzi winy. Nie mają kapłana, który by takie, jak u nas — w Polsce — nabożeństwa majowe odprawiał.

A Matuchna niebieska uśmiecha się do ukochanych pielgrzymów i błogosławi im.

Zrozumiał brat tułacz uśmiech swojej Jasnej Pani. Wyczytał w nim, szczęsną zapowiedź, że chwila nadejdzie, iż doczeka się kapłana — rodaka...

Już niedługo!...

GŁOS

Seminarium

ZAGRANICZNEGO

TREŚĆ NUMERU:

W cieniu Krzyża i Orła — Polska Kolonia w Budapeszcie gości J. Em. X. Kard. dr. A. Hlonda, Prymasa Polski — Odrodzenie Śląska Cieszyńskiego — Za nasze i wasze zbawienie! — Na złote pola — Dzieło Biskupa Geyera — Kronika — Wieści z wychodźstwa — Listy z Zagranicy — Polacy Zagranicą — Z książek — Nasi Dobrodzieje.

L I P I E C
S I E R P I E Ń

Nr 4 • 1938

DWUMIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY
DUSZPASTERSTWU POLSKIEMU
NA WYCHODZTWIE

KROK

Tyś kapłanem na wieki...

12 czerwca. Data która złotymi głaskami wpisała się do historii naszego Towarzystwa. Przed ołtarzem Pańskim staje dwóch nowych kapłanów — Chrystusowców: X. Stanisław Grabowski i X. Stanisław Rut.

Zaczynają się ziszczać złote sny polskiego pielgrzymstwa. Przyjedzie do Ciebie, bracie rodaku kapłan z Polski. Już nie długo, a skończy się tęsknota twojej duszy...

Pierwszą Mszę św. odprawiają nasi Neoprezbiterzy w nowicjackiej kaplicy w Potulicach. Łzy obficie płyną im z

oczu. Modlą się za polskie wychodźstwo. Przecież na te zaniedbane dotąd ugory jako siewcy i żniwiarze z bożego wyjścia rozkazu. Modlą się za Towarzystwo nasze, za tę Matkę najlepszą, która ich w świętych ideałach ukochania Boga i wychodźstwa wychowała. Modlą się za krewnych, dobrodziejów, przyjaciół... Modlą się za tych, co wdowim swoim groszem, na Seminarium złożonym, pomogli im w dopięciu szczytnego celu.

Z Potulic wyjeżdżają drodzy Neoprezbiterzy w strony rodzinne. X. Grabowski odprawia Mszę św. prymicyjną w Kętach (woj. krakowskie). X. Rut:



Chrystusowcy-prymicjanci wychodzą z kaplicy potulickiej po odprawieniu I. Mszy św.

składa Bogu po raz pierwszy uroczystą Ofiarę w Przeworsku (woj. lwowskie).

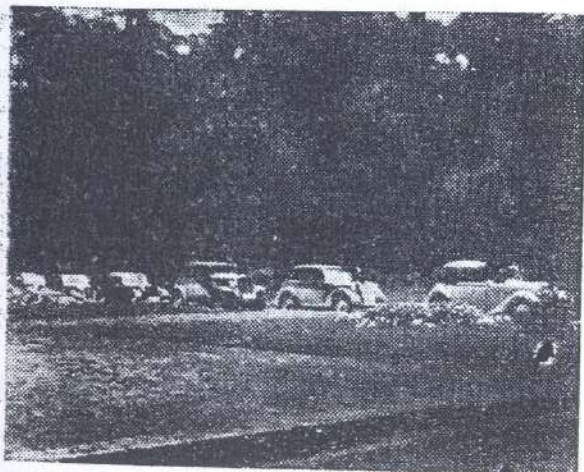
Pionierzy zza kordonu.

Kościół i szkoła — to dwa bastiony polskości na obcej ziemi. Polski ksiądz i polski nauczyciel są pionierami ducha narodowego na wychodźstwie. Ich linia pracy tym samym biegnie torem.

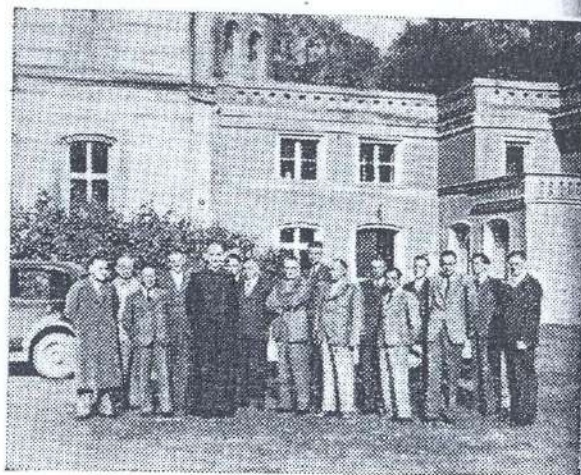
Z własnego doświadczenia prawdę powyższych słów potwierdzili nauczyciele z powiatu złoczowskiego (Niemcy), którzy podróż swą po Polsce rozpoczęli od Potulic. Złoczów to ostoja duchowa naszego pielgrzymstwa w Niemczech. Z tym większym więc uznaniem i szacunkiem witaliśmy drogich gości. Przyjechali prawie wszyscy nauczyciele polscy z całego powiatu (jest ich 32 na 21 szkół). Poznaliśmy i polubiliśmy się odrazu. Te same przecież realizujemy ideały.

„Jest dogmatem w naszej służbie — mówił jeden z przybyłych zza kordonu gości — że Polak zostaje tak długo Polakiem jak długo zostaje w ścisłej łączności z Kościołem“.

Inny znowu twierdził z całym przekonaniem: „Kapłan jest ostoją polskości za granicą. Na terenie parafii skupia się życie wychodźcze. W cieniu Kościoła powstają wszelkie orga-



Lśnia w potulickim parku samochody naszych gości — nauczycieli z Pogranicza.



Polscy nauczyciele z powiatu złoczowskiego na tle domu potulickiego.

nizacje. To, że chłop nasz przetrwał, mimo różnych trudności, zawdzięcza nadprzyrodzonej sile wiary Ojców, jaką wyniósł za granicę“.

A jeszcze inny uczestnik wycieczki powiedział dobitnie:

„Codziennie patrzymy na to, czym jest kapłan polski w Niemczech. Polak — duszpasterz nie ogranicza się do funkcji kościelnych, ale wspólnie z parafianami przeżywa dołę i niedolę życia codziennego. I dlatego w naszych duszpasterzach upatrujemy największe bogactwo, jakie dla nas istnieje“.

Nie dziwimy się pięknym wynikom pracy wychowawców polskich w niemieckim kraju. Znaleźli oni źródło siły, która nie pozwoli im się załamać. W serduszka latorośli przeszczepiają zasady praojców: „Z Bogiem, z Bogiem każda sprawa“. Uczą kochać dzieci nasze na obcym wyraju ideały rodzinne i ojczyste.

Cześć Wam, drodzy pionierzy ducha! Krocście nadal śmiało raz obraną drogą. Pamiętajcie o wielkiej godności i doniosłości swojego posłannictwa.

Patrząc na Was, wsłuchując się w Wasze pieśni, nabyliśmy niezachwianej pewności, że misję swoją dobrze spełnicie. Zapewniliście nas sami: „I nie ustaniem w walce, siłę słuszności mamy, i mocą tej słuszności — wytrwamy i wygramy!“

Tak! Z Bogiem — wygracie!

Złote myśli naszego Dostojnego Założyciela.

15 czerwca. J. Em. X. Kard. dr August Hlond, Prymas Polski, pisze do nas z Włoch: „Jutro konsekruję wielki ołtarz św. Jana Bosko. Spoczną w nim relikwie świętego. Przy pierwszej Mszy św., którą przy tym ołtarzu zaraz po konsekracji odprawię, jedyną moją intencją będzie duch i rozwój Towarzystwa Chrystusowego. Niech w nim miłość kwitnie bezgraniczna Boskiego Serca, czuła cześć dla Matki Najświętszej, świętości i duch ofiary“. Wsluchujemy się w słowa listu, pisane w Turynie. Anioł Stróż pisze srebrnym rylcem w sercu każdego z nas złote myśli Dostojnego Założyciela naszego Towarzystwa. Bo to nasze drogowskazy na przyszłość...

Ecce Panis angelorum...

16 czerwca. Boże Ciało. Chrystus wychodzi z tabernakulum. Płynie nad morzem głów, niesiony w złotej monstrancji. Błogosławi wszystkim, całemu światu. Z serca radosny dobywa się dźwięk pieśni. Zmieszany z muzyką dzwonków, unosi się ku niebu w obłokach kadzidlanego dymu.

Procesja którą celebrował X. proboszcz Płoszyński, przystaje przy czterech ołtarzach. Wszystkie toną w powodzi kwiatów, co tęczą wielobarwną odbijają w złotym blasku słońca.

Od ołtarza do ołtarza idzie pochód, w którym Chrystus — Hostia hołdy od dzieci swoich odbiera.

Myśl nasza ulatuje na łany wychodźcze. W niejednej kolonii ustawiono też ołtarze. Tu i tam odbywa się nawet procesja religijna. Ale — bez Chrystusa pod postacią chleba i wina. Nie ma bowiem kapłana — rodaka, któryby polskim obyczajem obniósł Boga po osiedlu tułaczym!... Ileż to takich kolonii!...

A kto chce harcerzem być...

Korzystamy z dobrodziejstw lata. Dorocznym już zwyczajem organizuje-

my obóz harcerski. Zdajemy sobie dobrze sprawę z doniosłości pracy, jaką na wszystkich niemal terenach wychodźczych rozwija ruch skautowy. Chcemy więc pójść do polskiej kochanej młodzieży na emigracji jako wyszkoleni już instruktorzy. I dlatego z takim zainteresowaniem notuje każdy z nas — i ten, co już czwarty przekroczył krzyżyk, i ten, co dopiero drugiego dobiega — wykłady harcmistrza. I dlatego z takim zapałem uczymy się tych pięknych piosenek obozowych. A wieczorem, przy rozpalonym ognisku, zamiast gawędy, przybyłym gościom mówimy o polskim wychodźcy co tam z daleka do Macierzy tęskni żarliwie, do Ojczyzny kochanej...

Nasi Bracia zza Olzy.

15 lipca. Gościmy 6 teologów Polaków z Widnawy. Upatrujemy w nich tych, co za rok, dwa staną jako duszpasterze — ramię w ramię z rodakami na Śląsku Cieszyńskim. Ich zadaniem będzie dalej prowadzić dziś zaczęte dzieło. Oni poprowadzą współbrata z za olzańskiej strony w szczęśliwe jutro. Jesteśmy pewni, że drodzy nam goście wiernie odpowiedzą swojemu powołaniu. Ideały które dziś kierują gromadką kapłanów polskich w Czechach, i im przyświecać będą. I do ich działalności odnieść będzie można słowa, wypowiedziane przez posła na sejm krajowy w Bernie: „Na Śląsku Cieszyńskim zapanuje wtedy spokój, gdy księża polskich wyślemy w głąb kraju, a Polakom przydzielimy księża Czechów“.

To oświadczenie chlubne wystawia świadectwo duszpasterzom polskim na ziemi nieprzychylnego nam pobratymca.

Bóg z Wami — drodzy pionierzy ducha! Szczęść Wam Boże!

Drogi Gość z Paryża.

Znamy już kierownika Misji Polskiej z Paryża. Kochamy go wszyscy za ten

entuzjizm, jaki wkłada w umiłowaną pracę na niwie wychodźczej. X. Rektor Cegielka zapala nas w gorącym przemówieniu. Wskazuje nam na nasze obowiązki. Mówi o nadziejach, jakie duszpasterze polscy we Francji w nas pokładają.

Przy bożej pomocy postaramy się nie zawieść, księżo Rektorze! Ale — wszystko od Chrystusa zależy. Jemu się całkowicie oddajemy. A kiedy już pora nadejdzie odpowiednia — do raportu staniemy. Na rycerską przyjdzie służbę dla chwały Boga, dla dobra Polski, dla ratowania dusz braci rodacznej.

Kurs duszpasterski.

Towarzystwo nasze pragnie się stać duchowym ośrodkiem duszpasterzy pracujących za granicą. Już w roku ubiegłym odbył się w Potulicach kurs dla kapłanów polskich z zagranicy. W roku bieżącym uczestniczy w takim samym kursie 33 księży z Ameryki, Czech i Francji. Wykłady odbywają się w naszym parku. Oryginalne to audytorium wszystkim uczestnikom przypada do gustu. Prelegenci rysują przed słuchaczami obraz dzisiejszej rzeczywistości polskiej. Wskazują na znakomite wyniki, osiągnięte przez synów ojczyzny w każdej dziedzinie.

Z bijącym sercem słucha wywodów kursista. Niejedną uroni łzę w ciągu pobytu swego w potulickiej podchorążówce. Rozczula go to bezgraniczne ukochanie sprawy bożej na polskim wychodźstwie przez wychowanków Seminarium. Cieszy się, że raz jeszcze — może już ostatni — danym mu zobaczyć Ojczyznę drogą, której ducha opiekuńczego za morze przewiezie. Dla braci na ziemi Washingtona.

J. Em. X. Prymas - Założyciel wśród Chrystusowców.

7 sierpnia. Każdorazowe odwiedzi-
ny naszego gniazda przez J. Em. X.
Prymasa - Założyciela, stają się dla

nas wielkim wydarzeniem. Młodziutka rodzina zakonna serdecznie wita zawsze Tego, który z woli Ojca św., do życia Towarzystwo nasze powołał.

W dostojnym Księciu Kościoła, upatrujemy najlepszego Ojca, którego serce przepromienia szczególna miłość dla dusz polskich wychodźców. J. Em. X. Kard.-Założyciel jest dla nas wszystkich wzorem wielkiego ukochania sprawy bożej na wychodźstwie.

Do najpiękniejszych chwil w życiu zaliczać będziemy te, które spędzamy w towarzystwie naszego Założyciela. Siedząc u jego stóp, śpiewamy o polskim tułaczku, co z daleka od Macierzy, w obcym zmuszony żyć kraju...! Płyną nasze piosenki, przeplatane muzyką i słowami recytacji.

Razem z nami cieszą się nasi goście — kursисти z Ameryki, Czechosłowacji i Francji. Z szczerą wdzięcznością i szlachetną dumą wpatrują się w jasne oblicze duchowego protektora wychodźstwa polskiego.

I dla nich chwile wspólnie z J. Em. X. Kardynałem spędzone, do rzewnych wspomnień z pobytu w Ojczyźnie zalichzone będą.

Przedstawiciel ich, X. Rosiński, ze Zgromadzenia Księży Zmartwychwstańców, przemawia w imieniu kursistów. Mówi o uczuciach, które ożywają dziś nasze wychodźstwo. Oświadczając, iż księża polscy, urodzeni na obczyźnie, choć nie władają tak biegle językiem ojczystym, nie mniej jednak kochają gorąco Polskę i wszystko to, co jest z Polską związane.

Zakończeniem tej manifestacji jest okrzyk na cześć księży polskich z zagranicy, wzniesiony przez J. Em. X. Kardynała Prymasa.

Wśród radosnych wiwatów opuszcza Potulice dostojny Gość.

Łopocą barwne sztandary. Z wysokich masztów papieskie i narodowe zwisają flagi. A w naszych sercach jakieś dziwne, niepojęte uczucia radości i szczęścia...

GLÓŚ

seminarium

ZAGRANICZNEGO

TREŚĆ NUMERU:

Triumf Polski i Polonii Zagranicznej — Księża polscy z zagranicy na 3-tygodniowym kursie w Potulicach — Nowy Rektor Polskiej Misji w Londynie — Nancy obchodziło uroczystie i poważnie 200-lecie fundacji kościoła „Bon Secours” przez króla Stanisława Leszczyńskiego — W setną rocznicę bitwy pod Windmill i śmierci Mikołaja Gustawa Szulca — Polscy sezonowcy w Niemczech — „Święto polskiego patriotyzmu” — Kronika — Polacy Zagranicą — Wieści z wychodztwa — Listy z Zagranicy — Z książek — Nasi Dobrodzieje.

WRZESIEŃ
PAŹDZIERNIK

Nr 5 • 1938

DWUMIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY
DUSZPASTERSTWU POLSKIEMU
NA WYCHODZTWIE

Wychodźstwo polskie z radością notuje fakt powrotu na łono Ojczyzny pewnej swojej części. Z niemniejszą radością śmiało kroczy w przyszłość. Ostatnie wypadki umocniły ją w niezłomnym przekonaniu, że Polska nie pozwoli, aby krzywda dźbiać się miała jej dzieciom, rozrzuconym po szerokim świecie. Dowiodło tego społeczeństwo swoim żywym zainteresowaniem i troską o los braci za Olzą. Zaświadczyło o tym swoją gotowością do wszelkich ofiar pod tym względem.

Rodacy nasi mają prawo być Polakami i Katolikami wszędzie, gdziekolwiek żyją! Gwarantem i stróżem tych praw jest cała Polska!

Dnia 2 października przybliżyły się granice nasze do linii, na której ongiś stały polskie słupy graniczne. Daj Boże, aby przyszły plebiscyt wypadł po naszej myśli i po myśli tych braci rodaków, co znaleźli się na terytorium, głosowaniem objętym.

F. K.



Księża polscy z zagranicy na 3-tygodniowym kursie w Potulicach

Kurs Wiedzy o Polsce, urządzony w Potulicach dla księży polskich z zagranicy, poprzedziła dłuższa wycieczka po kraju.

Między innymi uczestnicy wycieczki odwiedzili t. zw. „Kadrówkę” —

ośrodek wychowawczy Światowego Związku Polaków z Zagranicy w Groniku pod Zakopanem, gdzie spotkali się z polską młodzieżą świecką z zagranicy. Pamiętne będą na całe życie chwile tu spędzone.

Po zwiedzeniu szeregu miejscowości w Polsce wycieczka stanęła w Poznaniu, gdzie przyjął ją na specjalnej audjencji protektor wychodźstwa polskiego J. E. m. X. Kard. Dr A. Hlond, Prymas Polski.

Po raz drugi — tydzień później — księża kursисти spotkali się z Dostojnym Protektorem w Potulicach.

Sam kurs trwał 3 tygodnie. Wzięło w nim udział 33 księży z Ameryki, Francji i Czech. Zagadnienie duszpasterstwa polskiego na wychodźstwie omówił w swoich prelekcjach X. Rektor I. Posadzy, w którego rękę spoczywało kierownictwo kursu. Wykłady z zakresu literatury ojczystej głosił p. prof. Godziszewski. Historię narodu naszego na tle dziejów w pięknym stylu odmalował p. prof. dr Kuczyński docent U. J. P.

Księża polscy z zagranicy odbyli z Potulic kilka wycieczek po okolicy, m. in. i do Biskupina. Miały one na celu zapoznać drogiego gości z pięknem krajobrazu ojczystego i jego historycznymi pomnikami.

Podczas posiłków w refektarzu czytano perły literatury narodowej, aby ją słuchacze kursu jeszcze bardziej umiłowali.

A wieczorami na wspólnych pogadankach, opowiadania z życia wychodźczego przeplatano piosenką „na swojską nutę“.

22 sierpnia nastąpiło uroczyste pożegnanie księży kursistów z Potulicami. Na placu przed pomnikiem Matki Boskiej, Królowej Wychodźstwa Polskiego, rozpalono ogromny stos. Wokoło siedli drodzy goście z zagranicy, okoliczni sąsiedzi i gospodarze. Rozpoczęło się nastrojowe, harcerskie ognisko. Pod błękitny strop nieba, usiany milionem gwiazd, płyną dźwięki uroczej pieśni narodowej. Idą śpiewy o Wiśle, co z gór wody nabiera i z

szumem do szarych fal płynie Bałtyku, o góralu, co w pogoni za chlebem rozstać się musi z Macierzą, o polskim marynarzu, na straży stojącym naszego okna na świat...

W słowa i melodie śpiewanych pieśni goście nasi wkładają gorące swoje umiłowanie dla tej Polski — Ojczyzny drogiej, którą teraz tak dobrze zrozumieli, o której może nawet nie jeden z nich dotąd niewiele wiedział...

Następuje wzruszająca chwila pożegnania. W imieniu kursistów przemawia X. Jan Wzatek:

„Nie zapomnimy nigdy tych miłych chwil, spędzonych tu, w uroczych Potulicach, na łonie wolnej i niepodległej Ojczyzny. Opuszczając jutro Potulice, a za kilka dni granice ojczyste, opuszczamy je z uczuciem dumy, że jesteśmy Polakami, że możemy zachować się w szeregi tego wielkiego, szlachetnego Narodu Polskiego... Kiedy człek uświadomi sobie, że istnieje Polska, Polska nie tylko wolna i niepodległa, lecz Polska triumfująca, Polska na wskroś katolicka — to tży po prostu cisną się do oczu i chciałoby się modlić: Boże, dziękuję Ci, żeś mię stworzył Polakiem. Dumny jestem, że mogę zwać się Polakiem i tej polskości nie wypartłbym się za żadne skarby świata“...

Przepiękne te słowa, stalowym wypowiedziane głosem, od drzew się odbijają i w dal płyną nieznana. Dalekosiężne echo im wtóruje, tak, jakby całe wychodźstwo o prawdzie tej mowy świadczyło i wspólnie Credo swoje ogłaszało.

Dogasa już ogień na stosie. Plac oświetlają dogasające drewna.

Zwartym kołem otaczamy ognisko, by spleść ręce w braterskim uścisku i Bogu podziękować za odebrane łaski. A potem jeszcze uroczyste nabożeństwo. Asystują celebransowi kursисти.



Symboliczna świeca księży polskich z zagranicy w potulickiej kaplicy.

Na zakończenie goście wręczają symboliczną świecę, przepasaną szarfą o barwach narodowych. Świeca ta — znak braterstwa i jedności wszystkich duszpasterzy z zagranicy z naszym Towarzystwem — płonąć będzie przy ołtarzu we wszystkie większe uroczystości.

Po tej wzniosłej i tak wymownej ceremonii przemawia Przewodniczący Towarzystwa:

„Szczęśliwą czuje się nasza kapliczka potulicka, że świadkiem być może tak wzniosłej uroczystości. Ta kapliczka, w której pierwszą Mszę św. odprawił J. Em. X. Kardynał - Prymas, duchowy Opiekun polskiego wychodźstwa. Ta kapliczka pragnie być sercem całej Polonii zagranicznej. Tu po dwakroć dziennie modlimy się za wychodźców duszpasterzy za granicą. Tu w godzinach świętych wynagradzamy za nasze i braci wychodźców grzechy... Poświęcamy wszystkie siły nasze polskiemu wychodźstwu z miłości dla Chrystusa, Kościoła i Polski...”

I wreszcie Chrystus z monstrancji błogosławi nam wszystkim. Księżom kursistom na twarzą walkę o dusze braci - rodaków na wychodźstwie. Nam — na dni przygotowania się do tego samego boju.

Nazajutrz, w piękny sierpniowy poranek, goście — po bratersku żegnani — odjeżdżają z Potulic. Jeszcze kilka dni zwiedzać będą

Polskę, po czym powrócą do swoich krajów.

Na pożegnanie obiecujemy sobie zobaczyć się znowu, ale — może już przy pługu wspólnej pracy.

Żegnajcie i — Szczęść Wam Boże!

Czytaj!

Abonuj!

Rozpowszechniaj!

„Głos Seminarium Zagranicznego”

KROK

Pod Chrystusa znaki.

7 września zjeżdża do Potulic gromadka 12 kandydatów na kleryków. Porzucają świat i jego złudne marzenia. Ofiarą swoją chcą wnieść światło ożywcze w mroki wychodźczego życia. Usłuchali wołania bożego. Śmiało idą za nim. Witamy ich serdecznie. Odtąd druhami i braćmi nam będą. Żołnierzami tej samej — Chrystusowej i polskiej sprawy się staną. Pod jednym zeszliśmy się sztafardem. Wspólnemu Wodzowi służyć będziemy. Szczęść wam, Boże, najmłodszy Chrystusowcy!

6 rocznica założenia Towarzystwa.

23 sierpnia 1932 roku J. Em. X. Kard. Dr August Hlond, Prymas Polski, na wyraźne polecenie Ojca św. Piusa XI powołał do życia nasze Towarzystwo.

Dziś mija od tej historycznej chwili 6 już rocznica.

Urodzinom Seminarium Zagranicznego błagalne towarzyszyło wołanie: „dajcie nam kapłanów — rodaków!” Dziś te same prośby idą z wychodźstwa.

Poza placówką w Estonii, poza pracnią w Charbinie, zarządzaną tymczasowo przez X. kan. Chodniewicza, poza Francją, gdzie pracują już Chrystusowcy, nie zdążyło jeszcze Towarzystwo nasze zaspokoić głodu dusz naszych wychodźców na tyłu, tyłu terenach...

W gorącej, codziennej modlitwie polecamy całe polskie wychodźstwo Bogu, z tą wielką prośbą, aby ono wierne pozostało wierze ojców i mowie rodzinnej. Pomimo braku kapłana!... Pomimo ucisku nieraz narodowego!...

W 6 rocznicę istnienia Seminarium Zagranicznego w uroczystym nabożeństwie gorąco dziękujemy niebu za wszystkie dotychczas otrzymane łaski, a równocześnie błagamy o dalsze błogosławieństwo na przyszłość. Modlimy się o to, abyśmy nie zawiedli nikogo, abyśmy sprostali pokładanym w nas nadziejom.

Ufamy, że Chrystus Wódz i Maryja — Królowa Wychodźstwa Polskiego nigdy nas nie opuszczą.

Pewni tej opieki — śmiało kroczymy w przyszłość.

Roczne rekolekcje.

Wrzesień jest u nas miesiącem koncentracji. Zewsząd ściągają członkowie Towarzystwa do potulickiego domu. Od 21 do 28 odprawiamy rekolekcje zamknięte. Jak Samarytanka ewangeliczna siadamy przy studni Jezusowej, wsłuchując się w słowa rekolektantów. Nauki dla kleryków głosi o. Mroczka T. J., a dla braci X. red. Mąciorze Stowarzyszenia Księży Pallotynów.

Korzymy się przed Bogiem, który w dobrodziejstwach swoich nie zna miary. Przyglądamy się Chrystusowi — Człowiekowi w całym Jego życiu. I wreszcie kapiemy własne dusze w blaskach promiennych cudu Zmartwychwstania.

W 5 dniu rekolekcji uczestniczymy w uroczystym nabożeństwie żałobnym, odprawionym za zmarłych członków naszego Towarzystwa. Czterech ubyłoby doślad w naszej gromadce. Odeszli: Józef, Marian, Aleksy i Roman — nasi współbracia. Ich dusze dziś szczególnie

polecamy Bogu. Spełniamy w ten sposób nakaz naszych Ustaw zakonnych: „Za zmarłych członków odprawiać się będzie...

b) podczas każdej serii rocznych rekolekcji śpiewana Msza św. żałobna, poprzedzona Nokturnem i Laudesami z „officium pro defunctis“.

„Oto teraz czas przyjemny“...

Tak zdawały się śpiewać serca 10 kleryków i 15 braci, którzy 28 września, po odbytych ćwiczeniach rekolekcyjnych, przyjęci zostali do nowicjatu. Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem hymnu do Ducha Świętego. On to prowadzić będzie dotychczasowych aspirantów po drodze do doskonałości. A potem — Przełożony Towarzystwa w gorących słowach napomina najmłodszych nowicjuszków, aby w myśl Ustaw, dokładali wszelkich starań, by się zaprawić do systematycznego życia wewnętrznego, by się ćwiczyli w cnotach, poznali życie, obowiązki i ducha Towarzystwa, pokochali jego posłannictwo i w duchu apostołskim zapragnęli ofiary z siebie dla zbawienia dusz polskich na wychodźstwie.

Koloratki, które nakłada im Przełożony odróżniać ich odtąd będą od ludzi świeckich.

Rozpoczyna się wyścig wzwyż na Boże szczyty...

Śluby zakonne.

Rocznym zwyczajem na zakończenie rekolekcji składamy śluby zakonne. 24 przysięgi składa na jeden rok, 26 na dwa lata, 12 na 3 lata a 23 kleryków i braci do zgonu przyrzeka wiernie walczyć w szrankach Chrystusowych. Przyrzeczenia odbiera Przełożony, który przyrównuje profesję do Chrztu św. w pierwszych wiekach. Jak neofitę zanurzano w wodzie, tak i profes — Chrystusowiec zanurza się w grobie śmierci dla świata...

Następują ślubowania. Wielka to i święta chwila. Bo zobowiązać się do walki ze sobą samym — i to do walki konsekwentnej, twardej, stanowczej — to, naprawdę, rzecz wielkiej wagi. Przystępujemy do ołtarza w poczuciu tej ogromnej odpowiedzialności, jaka na nas spada z dniem dzisiejszym.

Chrystus nam odtąd przewodzi i święty Michał Archanioł, w którego święto z Bogiem zawieramy przymierze. Za tym zwycięskim Wodzem hufców anielskich w niebieskim pytamy uniesieniu: Któż jak Bóg?...

Niższe święcenia.

W dzień ślubów przyjeżdża do domu macierzystego w Potulicach J. E. X. Biskup Antoni Laubitz w towarzystwie X. infułata St. Krzeszkiewicza. Nasz Dostojny Pasterz udziela tonsury i święceń niższych 39 klerykom — członkom Towarzystwa. O jeden stopień wzwyż posuwają ich na drabinie wiodącej do ołtarza. Przed młodymi lewitami coraz jaśniejsza jutrzienka kapłaństwa.

Cieszy się Towarzystwo w dniu dzisiejszym. Płyną do Potulic liczne życzenia. Chrystusowcy z Kiviöli (Estonia) przysyłają je pocztą lotniczą. Z Paryża nadchodzi ozdobna widokówka z gratulacjami.

Raduje się wspólnie z nami wychodźstwo, które tak żywo interesuje się naszą placówką. I nie dziw: wszak ono czeka na kapłanów, co w potulickiej przygotowują się do pracy stancy.

Najdroższy Gość.

Pierwszy dzień października znowu wielkimi pisze się głoskami w kronice naszego Towarzystwa. Przyjeżdża Dostojny Założyciel. Przyjazd Jego Eminencji X. Kard. Dr A. Hlonda następuje wieczorem. Witamy Go przed domem, przybranym w sztandary państw, w których są Polacy. Płonące, w naszych rękach trzymane, po-

chodnie dziwnego dodają uroku tej chwili. Jak dzieci witają ukochanego ojca, tak i my — z czcią najgłębszą radośnie, przyjmujemy najdroższego Gościa. W tych naszych śpiewach i wiwatach wyraża się to serdeczne przywiązanie i gorąca, synowska ku Niemu miłość.

I znowu do książki.

Skończyły się wakacje. Potulice się wyludniają. 58 kleryków wyjeżdża do Poznania na studia teologiczne, a 25 do Gniezna, gdzie fałdów będzie musiało przysiąść nad filozofią. Dworzec nakielski zakorkowany. Takiego ruchu już dawno nie było.

Po rozkoszach letnich wakacji — znowu powrót do książki. Trzeba zapamiętać o wycieczkach, obozach, sportach. Od pierwszego dnia wykładów całą parą zabieramy się do nauki. W pamięci żywo nam stoi to złote zdanie: „Nie dla szkoły lecz dla życia się uczymy“. Wiedzę, którą pobieramy w murach seminaryjnych, wykorzystać mamy na obcym zagonie, wśród braci rodacznej za granicami Polski.

Z nowym rokiem akademickim następują u nas zmiany „personalne“.

Dotychczasowy mistrz nowicjuszków X. Magister Florian Berlik odchodzi do Poznania. Obejmuje tam urząd ojca duchownego. Na jego miejsce przychodzi do Potulic X. Socjusz Stanisław Grabowski, dotychczasowy prefekt domu studiów filozoficznych w Gnieźnie. Prefektem gnieźnieńskim został X. Henryk Herbich, który, po ukończonym nowicjacie, złożył pierwsze śluby.

Królowa Różańca Świętego.

Październik — miesiąc Maryjny. Każdego wieczoru klękamy u stóp Matki Najświętszej, aby w symfonii modlitewnej, na którą składają się cudowne słowa „Zdrowasiek“, wypowiedzieć wszystkie uczucia, jakie w duszy naszej nurtują. Różaniec ofiarujemy w intencji wychodźców polskich. Zwłaszcza za tych, co zapomnieli już o Bogu i o najlepszej z Matek tam — daleko od Ojczyzny.



J. E. X. Biskup Laubitz i X. Inf. S. Krzeszkiewicz wśród Chrystusowców.

Apostoł dobrej książki.

Z dniem 1 października rozpoczyna się nowy sezon pracy dla naszych braci wysłanników. Wyjechali do wszystkich części Polski.

Idzie potulicki brat ulicami miast, idzie ścieżynami polskich wsi. Do każdego wchodzi domu. Puka od drzwi do drzwi. Z dobrą książką do ludzi przychodzi. Jedni przyjmują go serdecznie. Inni nieraz nawet złym słowem poczęstują. A on za wszystko Bogu dziękuje. Nie zraża się niczym. Bo on wie, że spełnia jedynie szczyt-

nym swoim posłannictwem świętą wolę Bożą. Groszem, zebrany ze sprzedaży książek, na utrzymanie zarabia Seminarium Zagranicznego, którego jest członkiem. Z pieniędzy, jego ofiarą i wyrzeczeniem zdobytych, kapłani się przygotowują dla emigracji polskiej.

Czytelniku Szanowny! Kiedy i do Ciebie zawita nasz strudzony wysłannik przyjmij go ze serca. Pokaż mu, że rozumiesz dołę emigranta polskiego, dla którego brat nasz potulicki się trudi. Daj mu zrozumieć, że cenisz w nim apostoła dobrej prasy.

Cz. III 46

GLÓŚ

Seminarium

ZAGRANICZNEGO

TREŚĆ NUMERU:

Na 20-lecie — Sejm duszpasterzy polskich w Ameryce — 3 kurs wiedzy o Polsce — Migawki z Zaolzia — Bojownik o wolność i polskość ludu śląskiego — Odpust w Dumbrowie — Polacy w Belgii — Serce polskie dla wychodźczej braci! — Ś. p. X. Jan Szalayko — Jak pracuje „Opieka Polska“ — Kronika — Wieści z wychodźstwa — Listy z zagranicy — Z książek — Nasi Dobrodzieje.

**LISTOPAD
GRUDZIEŃ**

Nr 6 • 1938

**DWUMIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY
DUSZPASTERSTWU POLSKIEMU
NA WYCHODZTWIE**

KROK

Dostojny Założyciel znowu wśród nas.

1 października wieczorem przyjeżdża do potulickiego zacisza Dostojny Założyciel. Serdecznie witają Go nasze młode, gorące serca. Chwili tej nadaje uroku płonący na basenie przed domem znicz oraz, trzymane w naszych rękach, pochodnie, które rozjaśniają ciemności. Z balkonu przygrywa orkiestra. Dźwięki muzyki zlewają się z naszymi wiwatami, wznoszonymi na cześć X. Prymasa Założyciela. Nasz dostojny gość błogosławi nam wszystkim. Jego ojcowski uśmiech jest nam zachętą do dalszej rzetelnej pracy. Do służby Bożej w radości ducha.

Święcenia subdiakonatu.

9 października przeżywa całe nasze Towarzystwo wielką uroczystość. Albowiem tego dnia odbywają się w domu poznańskim święcenia niższe i pierwsze święcenia wyższe. 12 kleryków otrzymuje niższe święcenia ostiariatu i lektoratu. Drugich dwunastu członków Zgromadzenia przyjmuje z rąk J. Em. X. Kard. - Prymasa święcenia subdiakonatu. Wzruszająca to chwila, kiedy kandydaci do święceń, kładą się krzyżem przed ołtarzem, a zgromadzeni w kaplicy w litanii do Wszystkich Świętych w ich się modlą intencji. Nasi subdiakoni piąć się będą odtąd coraz wyżej na szczyty kapłaństwa, które stanęło przed nimi w całym swoim wspaniałym blasku. Jeszcze kilka tylko miesięcy dzieli ich od diakonatu a potem — spłyną na nich obowiązki, nałożone przez Chrystusa Pana: „To czyńcie na moją pamiąt-

kę...” „których grzechy odpuscicie, będą im odpuszczone, a których zatrzymacie, będą im zatrzymane”.

Coraz bardziej przybliża się ta chwila, kiedy to całe zastępy Chrystusowców ruszą w bój o nieśmiertelne dusze braci rodaków na okopy wychodźcze. Pierwsze gromadne święcenia subdiakonatu są tego zapowiedzią.

Iści się to, co do niedawna jeszcze było marzeniem polskiego tułacza na obcej ziemi. Niedolę twardego życia na emigracji osłodzi mu świadomość, że ma przy sobie kapłana - rodaka.

Do Rzymu i Londynu.

25 października zegnamy się z piątką braci - pomocników. Czerech z nich: Władysław Błaziak, Władysław Czarny, Władysław Szynakiewicz i Walenty Walczak jedzie do Rzymu, gdzie pracować będą w Kolegium Polskim, zamieszkiwanym przez polskich księży - studentów, a jeden, Władysław Dłużński, odjeżdża do Londynu, do X. Staniszewskiego, Rektora Młsijsi Polskiej.

Nadzwyczaj podniosłe i nastrojowo odbywa się uroczystość pożegnalna. Na scenie, na tle flag o barwach narodowych Polski, Anglii i Włoch, umieszczono dwa gorejące serca. Jedno z nich, symbolizuje Przenajświętsze Serce Jezusowe, w którym misjonarze nasi mocy i otuchy szukać będą na szare dni życia poza granicami kraju rodzinnego. Kiedy tęsknota owładnie ich duszami, u stóp Boskiego Więźnia Miłości, ukonienienia szukać będą i zapomnienia o

tym, co boli.... A drugie serce mówi nam tak dobitnie, że na obczyźnie tylko sercem, miłością na wzór Chrystusowej, zdobywać można i ratować dla Boga i Ojczyzny braci - rodaków.

Płyną pieśni pożegnalne, zawodzą rzewnie skrzypce, następują przemówienia przedstawicieli poszczególnych stanów potulickich. W imieniu wyjeżdżających odpowiada Br. Dłużyński. Łzy, które się gwałtem cisną do oczu, nie pozwalają mu dokończyć mowy. Wzruszenie ogarnia wszystkich. Patrzymy z szlachetną zazdrością na tych druhów spod Chrystusa znaków, którzy uprzedzili nas w pracy na wychodźczym ugorze. Nie zraża ich nic: ani ofiary, które ponieść będą musieli poza krajem, ani trudna i wyczerpująca praca, ani konieczność rozstania się—kto wie, czy nie na zawsze—z rodziną, Polską, z tym, co najdroższe! Młode życie złożyli w dniu ślubów zakonnych na ołtarzu Bożych ideałów. Dziś są jedynie konsekwentni w raz powziętej decyzji.

Nazajutrz w południe z poznańskiego dworca czterech braci potulickich unosi pociąg przez Berlin, Monachium i Szwajcarię do Rzymu.

A dobę później, brat Dłużyński wyjeżdża przez Berlin, Holandię i Morze Północne, do Londynu. Gorące, codzienne modlitwy towarzyszą naszym ukochanym misjonarzom.

Życie potulickie tym samym dalej biegnie torem. I tylko nieraz w sercu kołące pytanie: Kto następny?

Boskiemu Wodzowi w hołdzie.

30 października. Święto Chrystusa Króla jest największą uroczystością naszego Towarzystwa. Z woli nieba przypadł nam w udziale ten niezasłużony zaszczyt, że możemy się uważać za żołnierzy Niebieskiego Wodza.

Pięknie przybrany na zewnątrz dom, girlandy i sztandary, oplatające piękny obraz N. Serca Jezusowego nad którym błyszczy królewska korona potęgują uroczysty nastrój. W nabożeństwie ofiarujemy się na nowo Chrystusowi.

Pod wieczór gromadzimy się na podniosłej akademii. Wielka figura Chrystusa Pana, umieszczona na tle bazyliki św. Piotra, figuruje nam ze sceny.



Pożegnanie Braci, wyjeżdżających do Rzymu i Londynu.

Śpiewy, deklamacje i okolicznościowy referat — wszystko zachęca nas do jeszcze usilniejszego wcielenia w życie programowego hasła „Króluj nam Chryste, zawsze i wszędzie“.

W czasie wieczornego nabożeństwa w specjalnej modlitwie prosimy o ziszczenie się Królestwa Bożego w sercach naszej braci rodacznej poza granicami państwa.

W Dzień Zaduszny.

1 listopada po południu odprawiają się w potulickiej kaplicy nieszpory żałobne. A potem — w procesji ruszamy na nasz zakonny cmentarz. Pode drogą odmawiamy głośno różaniec. Na naszym cmentarzyku zakonnym odpoczywają obok siebie dwaj na-

si członkowie: śp. kleryk Józef Miękus i śp. brat Marian Jagła. Gromadzimy się przed ich mogiłami, prosząc niebo o światłość wiekiustą dla tych, których ciała zimna przykryła ziemia.

Następnie znowu wracamy do kaplicy. Przed ołtarzem odczytuje kapłan wypominki. Ślemy ku niebu modły za dusze polskich pionierów, co w walce polegli z odwiecznym, brazylijskim borem; polecamy miłosierdziu Bożemu wychodźców, co bez sakramentów św. w niewypowiedzianej tęsknocie za kapłanem — rodakiem umierać musieli na obczyźnie. Prosimy o niebo dla zmarłych rodziców, krewnych, przyjaciół, dobrodziejów.

Płynie pod niebo szept „Zdrowasiek“, przeplatanych życzeniem „Wieczny odpoczynek racz im dać Panie“...



Nasz cmentarzyk zakonny